

Gasłam w oczach

Nadzieja wróciła

Z dnia na dzień Wanda coraz bardziej opadała z sił. Chorowała na białaczkę, lekarze podejrzewali także niedokrwienie mózgu. Nie poddała się jednak i znów żyje pełnią życia.

W 2002 r. lekarze stwierdzili, że 83-letnia Wanda Kuźma Elbąga choruje na białaczkę limfatyczną.

– Byłam bardzo słaba, traciłam odporność organizmu – wspomina Wanda. – Dokuczala mi nadmierna potliwość, przez cały czas byłam zmęczona. Nie miałam apetytu. Nawet chodzenie na działkę nie sprawiało mi już przyjemności. Wcześniej spędzałam tam wszystkie ciepłe dni. Zajmowałam się pracą na grządkach, zbieraniem owoców lub po prostu wygrzewałam się na słońcu. Teraz nie miałam na nic ochoty – tłumaczy. – Szybko opadałam z sił.

Lekarze zdiagnozowali

u Wandy białaczkę. Przepisali jej leki (m.in. Leukeran) i zalecili dużo odpoczynku. Jej stan poprawił się jednak na krótko. Wiosną tego roku nastąpiło gwałtowne pogorszenie.

– Córka mówiła, że gasnę w oczach. Ciężko oddychałam, nie miałam siły jeść ani wstać z łóżka – opowiada Wanda.

Wezwane pogotowie odwiozło chorą do szpitala. Spędziła tam dziesięć dni. Lekarze podejrzewali niedokrwienie mózgu. Dostawała leki i kroplówki na wzmocnienie. Po wyjściu ze szpitala stan był stabilny, ale nadal czuła się słaba.

– Druga z córek przywiozła mi Alveo. Mówiła, że to pomoże



mi się wzmocnić i odzyskać apetyt. Piłam jedną miarkę preparatu dziennie. Pierwsze efekty były widoczne po dwóch tygodniach. Lepiej się wysypiałam, ustąpiły problemy z oddychaniem, nabrałam apetytu. Byłam pełna energii i chęci do życia. Po raz pierwszy od długiego czasu wybrałam się też na działkę – mówi.

Wanda przyniosła do domu owoce - jabłka i gruszki. – Córka robi pyszne przetwory – tłumaczy.

Po trzech miesiącach picia Alveo Wanda ponownie zrobiła badania. Lekarz patrzył na wyniki i nie dźwierał. – Pani stan bardzo się poprawił. Liczba limfocytów znacznie się zmniejszyła. Oby tak dalej – powiedział.

Maja Mielczarek

